

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok Rynek Kościuszki Nr. 1. Telefon Nr. 63.

Francja nie opuści strefy kolońskiej, aż do zupełnego zapewnienia sobie bezpieczeństwa

PARYŻ 13. 3. Franklin Boulton przyjął szczegółową relację na posiedzeniu komisji spraw z francuskiej komisji parlamentu francuskiego o stanie bezpieczeństwa Francji. Komisja powzięła jednomyślnie uchwałę, iż opuszczenie przez wojska francuskie strefy kolońskiej nie może nastąpić przed zupełnym zapewnieniem bezpieczeństwa Francji.

Wybór prezydenta Rzeszy Niemieckiej pod znakiem zapytania

BERLIN 13. 3. Zabiegi w kierunku wystawienia wspólnej kandydatury partii mieszczajskich i przy wyborach prezydenta Rzeszy sprowadziły na niebezpieczeństwo każdego stronnictwo wystawienie własnego kandydata. Kandydatem konserwatystów jest Jarrés, centrowców — Marx, demokratów — Hellpach, socjaldemokratów — Braun i komunistów — Thelmann.

Bójka komunistyczno-faszystowska w parlamencie włoskim

RZYM 13. 3. W parlamencie włoskim wywiązała dziś bójka pomiędzy postami komunistycznymi a faszystami. Liberali opuścili salę. W wyniku bijatyki jeden z postów faszystowskich wyzwał na pojedynkę postę frakcji komunistycznej.

Nawet Gdańsk przyznaje, że Polska odniosła zwycięstwo

GENEWA 13. 3. Korespondent naszego pisma interwenjował członków delegacji gdańskiej, którzy przyznali mu, iż stanowisko Polski zwyciężyło w całej rozciągłości.

Sprawa paktu bezpieczeństwa przekazana Zgromadzeniu Ligi Narodów

GENEWA 13. 3. Na dzisiejszym publicznym posiedzeniu Rada Ligi Narodów zabrał głos Benesz, przemawiając najpierw jako przedstawiciel Czechosłowacji, a następnie jako sprawozdawca Rady w kwestii rozbrojenia i protokołu genewskiego.

Jako delegat Czechosłowacji Benesz wygłosił zasadniczo przemówienie w obronie protokołu genewskiego i jego podstawowych idei. Co dotyczyło propozycji przed Anglią układów regionalnych, to mówca oświadczył, iż nie byłby się od rozpatrzenia jakiegokolwiek projektu tego rodzaju, zapytuje jednak, jak w warunkach rzeczy istniejącej różnica pomiędzy podobnymi układami a protokołem genewskim, który zawiera warunki, jak i protokół z konieczności musza być. Benesz wyraził nadzieję, że idea obowiązkowego paktu została podjęta przez najbliższe ogólne zgromadzenie Ligi.

Następnie Rada Ligi na wniosek Benesza, jako sprawozdawcy, postanowiła: 1) odczytać przed VI-ogólnozgromadzeniem deklarację angielską, oraz odczytanie innych członków Rady, jakoteż wszelkie ewentualne deklaracje w tej sprawie innych państw — członków Ligi, wnieść te kwestie na porządek dziennej Zgromadzenia; 2) odrzucić wszelkie prace

POLSKA ZWYCIĘŻYŁA W GENEWIE

Skrzynki poczty polskiej w Gdańsku pozostają

Orzeczenie — zgodnie z wnioskiem Polski — wyda Haga

Gdańsk jest tylko miastem rządzonym autonomicznie, nie państwem

W Gdańsku pozostanie polska policja portowa

Polskie ustawodawstwo celne jest dla Gdańska obowiązujące

Telegramy specjalnego korespondenta naszego pisma

GENEWA 13. 3. Stosownie do obiegujących jeszcze dziś do godziny 4-ej pogłosek, sprawy polsko-niemieckie miały być odroczone do niedzieli. Tymczasem o godzinie 4 min. 15 niespodzianie

wypłynęły na porządek obrad wszystkie sprawy polsko-gdańskie i wszystkie zostały zdecydowane. Dyskusja trwała 3 godziny.

Przedewszystkiem Liga przystąpiła do rozpatrzenia sprawy skrzynek poczty polskiej w Gdańsku.

Oprócz członków Rady Ligi w komplecie obecni byli ze strony Polski minister Skrzyński i komisarz generalny Strassburger, ze strony Gdańska — Sahn oraz wysoki komisarz Ligi Mac Donnell. Referował sprawę członek Rady Ligi Quomness de Leon. Po zreferowaniu sprawy długie przemówienie w obronie swoich zarządzeń wygłosił Mac Donnell, następnie bardzo rzeczowo, dobrze obmyślaną, pięknie wypowiedzianą mowę wygłosił minister Skrzyński,

zbijając wywody wysokiego komisarza. Mowa jego wywarła doskonałe wrażenie. Ostatni przemawiał bardzo krótko i dość nieudolnie Sahn, posługując się w dodatku językiem niemieckim na posiedzeniach Ligi bardzo rzadko używanym.

Po wysłuchaniu przemówień, zgodnie z wnioskiem delegacji polskiej,

sprawa przekazana została trybunałowi rozjemczemu w Hadze. W odpowiedzi na to Sahn imieniem Gdańska zażądał do czasu orzeczenia trybunału haskiego zdjecia skrzynek pocztowych polskich, co Rada Ligi odrzuciła. Jest to stanowcze zwycięstwo delegacji polskiej.

Skrzynki zatem pocztowe polskie pozostaną na swoim miejscu bez zmiany.

Decyzji trybunału w Hadze — jak wyjaśniają — nie należy oczekiwać przed 10 maja.

Również wszystkie inne sprawy polsko-gdańskie zostały załatwione w duchu żądań i poglądów polskich.

Kwestie czy Gdańsk jest niezależnym państwem, czy miastem autonomicznym, Rada Ligi rozstrzygnęła, ku rozpaczy Gdańska, prawomocnym stwierdzeniem, iż zgodnie z traktatem wersalskim,

Gdańsk jest miastem autonomicznym.

nie zaś suwerennym państwem. W sprawie cel i policji portowej Rada Ligi podzieliła stano-

wisko Polski, postanawiając utrzymanie policji portowej polskiej

na dalsze dwa lata. Na pewien czas pozostanie również nadal na stanowisku dotychczasowy prezes Rady portu gdańskiego,

pułkownik armii szwajcarskiej, Reyner.

Nowy prezes Rady portu mianowany będzie później po uzgodnieniu spraw spornych.

J. S.

Co uchwaliła Rada Ligi Narodów

GENEWA 13. 3. (Godz. 18.35). W tej chwili Rada Ligi ukończyła rozpatrywanie pierwszych kwestii gdańskich.

Uchwały Rady Ligi brzmią: W sprawie państwowości Gdańska Rada znowelizowała Wysokiego Komisarza. Gdańsk został definitywnie określony jako wolne miasto w traktacie wersalskim.

W sprawie poczty Rada postanowiła odrzucić decyzję do czerwcę i prosić Trybunał haski o opinię, jako doradcy prawnego Ligi, co do ważności wydanych w tej sprawie przez poprzedniego Wysokiego Komisarza orzeczeń. W każdym razie do czasu wyдання przez Radę Ligi ostatecznego rozstrzygnięcia, polskie skrzyńki pocztowe pozostaną na miejscu, a ruch pocztowy będzie nieskrepowany.

W dalszym ciągu posiedzenia — kiedy reprezentował Polskę minister Strassburger — Rada Ligi postanowiła mianować no-

wego prezydenta Rady Portu do czasu zaś objęcia przez niego urzędowania, zdecydowano przedłużyć mandat pułkownika de Reyniera.

Przyjął do wiadomości opinie prawników w sprawie dyrekcji kolejowej i zalecił podział między Polską i Radą Portu taboru wiślanego, dawniej należącego do zarządu polskiego.

Zatwierdził w sprawie policji portowej propozycję prezesa Rady Portu, stwarzając osobny korpus policyjny z odznakami biało-czerwonymi i z polskim oficerem łącznikowym.

Uznać niekompetencję Wysokiego Komisarza w sprawie rozdziału własności instytucji prawa publicznego.

Odrzucił apel Gdańska przeciw decyzji Wysokiego Komisarza o podporządkowanie wolnego miasta polskiemu ustawodawstwu celnemu.

Zgodnie z powziętymi uchwałami w sprawach gdańskich, należy podkreślić, że decyzja w sprawie dyrekcji kolejowej jest decyzją prawników o cechach wyłącznie prawnych, technicznych zaś Rada, zalecając obu stronom osiągnięcie porozumienia w sprawie siedziby dyrekcji kolejowej, właściwie wydzieliła pogląd Wysokiego Komisarza Mac Donnella, który w czasie dyskusji i ta sprawa oświadczył dziś na posiedzeniu, że przeniesienie dyrekcji polskiej z Gdańska byłoby klęską, której skutki przede wszystkim dotknęłyby Gdańsk.

W sprawie cel należy zaznaczyć, że sprawa ta została załatwiona po czterech latach sporu. Powzięta została decyzja, która właściwie formułuje, iż Gdańsk

ma wykonywać obecnie polskie zarządzenia celne; musi więc pobierać cła nietylko przywózowe, ale i wywózowe, przeciwko czemu dotychczas walczył.

W sprawie policji należy przypomnieć, że Gdańsk wogóle był przeciwny utworzeniu policji Rady portu; skoro zaś sprawa została zdecydowana zasadniczo, bronil się przeciwko wydzieleniu jakiegokolwiek części terytorjum i oddania go dla celów działalności policji portowej. I w tym wiec wy padku dzisiejsza decyzja Rady Ligi poparła tezę polską.

Tajemnicza choroba w Chicago 201 wypadków śmierci w 9 dniach

CHICAGO 14. 3. Od pewnego czasu panuje tu tajemnicza epidemia, która wywołuje popochł wśród ludności. W ostatnich 9-u dniach zmarło na tę epidemię 201 osób.

Pierwsze objawy jej są podobne do objawów silnej gryfy. Z kolei występuje krwotok nosowy, połączony z innymi zaburzeniami organizmu, poczem następuje rychła śmierć.

61 pustych miejsc w Skupszczyźnie Mandaty Radców unieważnione wyborów nie będzie

BIAŁOGÓRÓD, 14. 3. Zda się już być pewne, że wszystkie mandaty stronnictwa Radców będą unieważnione. Słychać, że w ten sposób unieważnionych zostanie 61 mandatów. Rząd nie zamierza przeprowadzić nowych wyborów w Chorwacji, tak, że mandaty z tych okręgów pozostaną nieobsadzone.

Za cenę Bagińskiego i Wieczorkiewicza Rząd wykupi z bolszewickiego piekła Polaków — męczenników

Po wyroku Okręgowego sądu wojskowego, skazującym Wieczorkiewicza i Bagińskiego na bezterminowe więzienie, rząd sowieński, jak wiadomo, zwrócił się do Rządu polskiego z propozycją wymiany skazanych na polaków, więzionych w Rosji.

Rząd polski odczytał rozpatrzenie tej propozycji do czasu ostatecznego zakończenia procesu w wszystkich instancjach.

Jak się dowiadujemy, rząd sowiecki ponowił obecnie swą propozycję. Spotkała się ona z przychylną decyzją Rządu polskiego, pozostaje tylko dokonać wyboru, których polaków za cenę Bagińskiego i Wieczorkiewicza wykupić z bolszewickiego więzienia.

W ŚIAŻĘ LWOW



Zmarły na emigracji w Boulogne sur Seine ks. Lwow był wybitnym działaczem rosyjskiej doby rewolucyjnej. Po obaleniu caratu był prezesem rady ministrów pierwszego rosyjskiego rządu tymczasowego. Po przewrocie bolszewickim podzielił los Kiereńskiego na wygnaniu.

Dyskusja w sprawie poczty

GENEWA. 13. 3. Przy omawianiu sprawy poczty polskiej w Gdańsku, w związku z decyzją Rady Ligi przekazania międzynarodowemu trybunałowi w Hadze niektórych punktów tej sprawy, Chamberlain i Unden zwrócili uwagę na konieczność jaknajrychlejszego rozwiązania tego za-

Krwawa walka komunistów z policją

KANDYDATURA KOMUNISTY NA PREZYDENTA NIEMIEC Okupiona 3 trupami i 30 rannymi robotnikami

HALLE 14. 3. Komuniści niemieccy wczoraj tu wczoraj zgromadzenie, na którym przemawiał kandydat komunistów na prezydenta Rzeszy, Thaelmann.

O północy doszło do krwawego starcia z policją, przyczem kilku robotników zostało zabitych.

Oprócz Thaelmanna przemawiali również komuniści angielski i francuscy. Wobec ostrego tonu przemówień komunisty angielskiego, komisarz policji rozwiązał zgromadzenie. Zebrani nie uczynili zadość wezwaniu i zaatakowali policję, która zrobiła użytek z broni palnej.

Według danych komendy policji, dwie osoby zostały zabite, komuniści zaś twierdzą, że zabitych zostało 3-ch robotników, a 30 odniosło rany.

GIEŁDA

WARSZAWA, 14. III.	
Ziemskie przedw. 28.85, 28.50, 5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. 22.20, 4 1/2 proc. L. Z. m. Warszawy 1921 0.40, 4 1/2 proc. L. Z. Warszawy 1922 0.35, 4 1/2 proc. L. Z. Warszawy okup, od 1.1.20 do 30.6.20 r. 0.55, 4 1/2 proc. L. Z. Warszawy stempl. 1.7 — 31.21 20 r. 0.50, 4 1/2 proc. L. Z. Warszawy przedw. 19.05, 19.50, 19.60, 4 1/2 proc. L. Z. Warsz. do 18 roku 11.00, 4 1/2 proc. L. Z. Warsz. 1919 r. 2.50, 6 proc. oblig. Warsz. 1915-16 r. rb. 16.50, 16.00, 16.25, 6 proc. oblig. Warsz. 1917 r. mk. 7.00, 6.60, 6.65.	
NOTOWANIA OFICJALNE	
LONDYN, 14. 3. Otwarcie: N. Jork 4.78 i dwie trzecie, Paryż 92.72 i pół, Belgja 94.65, Włochy 117.56, Szwajcaria 24.84, Hiszpanja 33.60 i pół, Portugalia 2.40, Holandia 11.96 i siedem ósmych, Danja 26.52, Norwegia 31.21 i pół, Szwecja 17.77 i pół, Helsingfors 190, Szwecja 20.05, Praga 161.25, Austria 33.97 i pół, Brazylja 5.59. (PAT).	
PARYZ, 14. 3. Otwarcie: Londyn 92.82, N. Jork 19.40, Belgja 98, Hiszpanja 27.50, Włochy 78.90, Szwajcaria 37.75, Danja 350, Holandia 775.50, Norwegia 298, Szwecja 523, Rumunia 9.45. (PAT).	
ZURICH, 14. 3. Otwarcie: Paryż 26.75, Londyn 24.82, N. Jork 5.18, Włochy 21.10, Belgja 26.25, Hiszpanja 7.80, Holandia 207.30, Wiedeń 75.25, Stockholm 140, Oslo 79.75, Kopenhaga 9.75, Szwecja 3.80, Praga 15.45, Warszawa 101, Budapest 0.722, Białogród 8.40, Bukareszt 2.60, Helsingfors 13.20, Buenos Aires 196. (PAT).	
Papjery lokacyjne	
5 proc. Pol. Konwersyjna 500, 5 proc. Pol. Złota 8.40, 10 proc. Pol. Kolejowa 9.00, 8.90, 9.00, 8 proc. L. Z. Ziemskie dolar. 4.80, 4 1/2 proc. L. Z. 0.28, 0.29, Lombard 1.40	

Walka o równość głosowania w gminach

(waz). Komisja administracyjna większością jednego głosu przyjęła zasadę pluralności w ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich.

Przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej i Wyzwolenia za powiedzieli, że takiego wyniku stroniłwa te nie mogą przyjąć spokojnie i dalszą walkę prowadzić będą — na ulicy.

A więc obietnica nowych konfliktów wewnętrznych.

Czy stanie skórka za wyprawę?

Pluralność wyborcza w przeciwieństwie do zasady równości głosowania, polega na przyznaniu wyborcy jednego lub kilku głosów więcej w nagrodę za to, że płaci podatek, a więc lepiej mu się powiodło, niż innym, dalej w uznaniu tego, że umie czytać i pisać, że się postarzał, że ma więcej dzieci, niż bliźni i tak dalej. Zastępy takie uwiecznione być mają wielokrotnością głosu wyborczego, z uwagi na swą wartość społeczną...

Co to znaczy?

Oplacanie większych podatków jest zawsze znamieniem większej zamożności; umiejętność czytania i pisanie objawem pewnego oświecenia; poważniejszy wiek, niezbitym dowodem, że się ktoś wcześniej urodził; liczniejszy zespół pociech, ilustracja zalet rasowych i tak dalej. Wszystko to są okoliczności; warunki, przynajmniej osobiste mniej lub więcej mile, mniej lub więcej pożądane, ale jako „wartości społeczne”, w stosunku do kwestii doboru i wyboru rady gminnej, niezmierznie sztucznie zastosowane.

Trzeba by na to jakichś szczególnie mistycznych dociekań, aby wyliczyć i przeczuć, w jaki sposób lista wyborców z uwielokrotnionymi głosami, zapewni gminie wybór rozsądnej i gorliwej rady gminnej. Taka mistyka wyborcza częstokroć już próbowana, nigdzie nie dowiodła swej celowości i użyteczności.

Skoró więc wybory do Sejmu odbywają się w głosowaniu powszechnym, tajnym, bezpośrednim, równym i stosunkowym, trudno będzie uzasadnić, dlaczego wybory do ciał samorządowych na Innej miałyby się oprzeć zasadzie, skoro nadto art. 96 konstytucji głosi, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa, wprowadzanie przywilejów drogą zamierzoną może fatalnie pociągnąć następstwa.

Zasada, równości wyborczej stała się po wojnie prawem powszechnie uznanym.

W interesie spokoju wewnętrznego należy ją uszanować.

Damy sobie radę i bez Niemców

Mełchaj więc nie będą tacy pewni siebie

BERLIN 13. 3. Po zdemaskowaniu przez prasę polską zamiarów rządu niemieckiego zerwania toczących się tu rokowań o zawarcie polsko-niemieckiej umowy handlowej, zmieniła strona niemiecka taktykę.

Los tej umowy nie jest jednak, jak dotychczas, przesadzony.

W porozumieniu, osiągniętym przez obie strony w dniu 13 stycznia b. r., przedłużono stan dotychczasowy opłat celnych i t. p. do dnia 1 kwietnia w tem przekonaniu, że wznowiłszy rokowania w początkach marca, zawrze się umowę handlową definitywnie do 1-go kwietnia. Tymczasem, wskutek przewlekania układów przez Niemców, załatwienie wszystkich spraw spornych do tego terminu zdaje się być rzeczy niemożliwą.

Polska zastrzegła sobie jeszcze w styczniu wolną rękę we wszystkich sprawach, objętych obecnym rokowaniami, gdyby z winy delegacji niemieckiej nie podpisano układu handlowego

Jako śmiercią zginął ks. Fedukowicz

Jeszcze jedna wersja, ale... sowiecka

MOSKWA, 13. 3. Donoszą z Kijowa, że śledztwo w sprawie śmierci księdza Fedukowicza ustaliło, iż ksiądz ten popełnił samobójstwo pod wpływem licznych lików, otrzymanych od

31 grudnia 1925 roku

Zamiast stabilizacji urzędników Sejm naraził... ustabilizował datę tej... stabilizacji

WARSZAWA, 13. 3. Sejmowa komisja administracyjna załatwiła wczoraj w drugim i trzecim czytaniu projekt noweli do ustawy o służbie cywilnej. Po dyskusji postanowiono termin stabilizacji urzędników odroczyć do dnia 31 grudnia 1925 r. wbrew propozycji rządu, który domagał się terminu 31 grudnia 1927 r.

Nadto uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do natychmiastowego przystąpienia do wykonywania stabilizacji, oraz natychmiastowego urzędzenia w dostatecznej ilości potrzebnych kursów dla dokształcania urzędników państwowych.

Gdynia -- Warszawa

Nowa linja kolejowa

Na posiedzeniu Rady kolejowej w Gdańsku wystąpiono z projektem budowy nowej linii kolejowej na Pomorzu celem połączenia Gdyni z Warszawą i z Zagłębem Górnicyem.

DYSKUSJA NAD KONKORDATEM w połączonych komisjach sejmowych

WARSZAWA, 13. 3. Połączone komisje sejmowe konstytucyjna i spraw zagranicznych wczoraj w dalszym ciągu prowadziły dyskusję nad konkordatem. Pierwszy zabrał głos p. Dębski (Piast), który stwierdza, iż konkordat jest aktem dużej miary. Polska nie ma zbyt wielu przyjaciół zagranicą i każdy taki akt międzynarodowy jest zjawiskiem dodatkiem. Konkordat w wielu punktach ma doniosłe znaczenie polityczne. Stronictwo mówcy jest za tem, aby Państwo jaknajmniej ingerowało w sprawy Kościoła, jednak nie może być zupełnie obojętne, jak się układają stosunki między Państwem a Kościołem i absolutna niezależność jest niemożliwa. Nie znalazłem w konkordacie ani jednego artykułu, sprzecznego z konstytucją, choć gdzie się z p. Czaplińskim, że niektóre postanowienia mogą budzić pewne obawy. Dotyczy to np. art. 4 o pomocy władz przy wykonywaniu postanowień kościelnych.

W konkordacie zastrzeżone jest to minimum zainteresowania, jakie Państwo mieć musi dla spraw kościelnych, nie jest też drobiazgiem uznanie w konkordacie, że władza nuncjusza

do dnia 1-go kwietnia. Jeżeli więc strona niemiecka nie zerwie dotychczasowej metody, to rząd polski po upływie tego terminu będzie musiał chwycić się środków, jakich ma wiele do dyspozycji, aby przywołać stronę przeciwną do przytomności i rozważli.

Podpisanie tej umowy leży niewątpliwie w interesie obu krajów, ale stopień ich zainteresowania nie jest tu równy. Władze bowiem powszechnie, że przemysłowi niemieckiemu zależy bardzo na tem, aby jaknajprędzej opapanąć rynek polski. Polska, jako konsument, może sprowadzać z Czechosłowacji, Austrii, Anglii, Belgii i Włoch znaczna ilość towarów, które Niemcy zasypują nas obecnie.

Rząd polski zdaje sobie z tego sprawę i napewno nie omlęszka wyciągnąć odpowiednich konsekwencji na wypadek, gdyby Niemcy w zachęty wzięli politycznym udaremniły obecnie zawarcie umowy handlowej, do której obie strony przygotowywały się cały rok.

ksieży katolickich i byłych ziemian. Listy te zawierały namowy, aby ks. Fedukowicz zmaszał śmiercią winę swego odstępstwa od ojczyzny i kościoła. PAT).

Sprawa pułk. Ganczarskiego

WARSZAWA, 13. 3.

(b.) W związku z posiedzeniem sejmowej podkomisji politycznej, na którym naczelny prokurator wojskowy, gen. Gruber całkowicie potwierdził stawiana zarzuty pułk. korpusu sądowego, Ganczarskiemu, otrzymaliśmy następujące „wyjaśnienie” z gabinetu ministra spraw wojskowych: Śledztwo przeciw pułkownikowi Ganczarskiemu prowadzone jest z całą energią. Wobec charakteru zarzutów, pułkownik Ganczarski został przeniesiony czasowo ze stanowiska prokuratora wojskowego w Lublinie do wojskowego sądu okręgowego w Łodzi na stanowisko pełniącego obowiązki szefa tego sądu. Przeniesienie to żadną miarą nie może być uważane za „awans”. Jest ono bowiem połączone z utratą etatu. Minister spraw wojskowych zastrzegł sobie co do pułkownika Ganczarskiego ostateczną decyzję po ukończeniu odnośnej sprawy karnej.

„Wyjaśnienie” to wymaga jednak prawdziwego wyjaśnienia. Oto nie nikogo nie obchodzi, czy pułk. Ganczarski utracił etat czy też nie, czy ma przed sobą funkcję dwie literki „p. o.” czy też nie. W każdym razie pełnienie obowiązków szefa sądu jest awansem w stosunku do dawnego stanowiska pułk. Ganczarskiego, który posiadał uprzednio godność prokuratora.

To raz. A teraz dalej. Czy utrzymywanie podległego „szarżanta”, do którego oficerom zabroniono wstępu, koliduje z prawem czy nie? Czy prowadzenie śledztwa przeciwko własnemu współnikom jest niezgodne z kodeksem karnym, czy też nie?

Na pytania te jest jedna odpowiedź. Obowiązkiem oficera sądowego jest stać na straży moralności. Oficer sądowny jest stróżem prawa. Gdy się z tym prawem minie, to należy go do ukończenia śledztwa zawiesić w czynnościach, nie zaś przynieść na wyższe stanowisko, chociażby miały przed tym stanowiskiem stać dwie nieznaczne literki „p. o.”.

w Polsce rozciąga się i na Gdańsk. Ma to olbrzymie znaczenie polityczne. Z konkordatu pos. Dębski odnosi wrażenie, że jest on wyrazem istotnego docenienia Polski przez Stolicę Apostolską, że powierza Polsce dużą rolę i że interesy Kościoła na wschodzie będą załatwione w porozumieniu z Polską, a nie jej kosztem.

Najdrażliwszą jest może sprawa uposażenia duchowieństwa, które nie może być skazane na pauperyzację, choć również Piast nie może się zgodzić na stanowisko p. Dubanowicza, który przeprowadzając analogię do urzędników państwowych, zapomina o tem, że duchowieństwo mieszkające na wsi, jest samotne, uposażone w ziemię i ma dochody za obrzędy religijne.

P. Głabliński (Zw. L.-N.): Zarzuty, stawiane konkordatowi, widza urojone niebezpieczeństwa i często są skutkiem niewniknięcia w jego treść.

Sprawy, które wywołują największą walkę: małżeństwo i nauzczenie — nie są poruszone w konkordacie, a więc są pozostawione ustawodawstwu państwowemu.

Konkordat jest zgodny z konstytucją, z interesami państwowymi i klub mówcy będzie za nim głosować w całości.

P. Matakiewicz (Klub Kat. Lud.) podkreśla, że przy dobrej woli konkordat ten może być podstawą do dobrego współzycia Państwa z Kościołem. Mówca w imieniu klubu składa oświadczenie, że konkordat leży w interesie wiary, a jednocześnie zapewnia Państwu duże korzyści i dlatego klub jest za zatwierdzeniem konkordatu.

Ks. Styczyński (Zw. L.-N.) Zgrzytanie zębów giełdjarzy amerykańskich robi reklamę pożyczce polskiej

Machinacje międzynarodowej finansjery nie oszczędziły także i pożyczki amerykańskiej dla Polski. Konkurencja konkretny finansowy Stanów Zjednoczonych, które nie brały udziału w pożyczce polskiej, puściły w ruch cały aparat bankowy i giełdowy, by obniżyć kurs pożyczki polskiej. Przejściowo udało się nawet tym kołom, niezadowolonym, iż wyknęły się im z ręki okazne zyski, obniżyć kurs pożyczki polskiej o kilka procent. Fakt ten jednak świadczy o rosnącej popularności stoauków finansowych i handlowych z Polską.

O udzieleniu kredytów dla Polski starało się szereg pierwszorzędnych firm i koncernów finansowych Stanów Zjednoczonych, konkurencja, która nie otrzymała „interesu polskiego”, wypowiedziała zaciętą walkę zwycięzcom amerykańskim tym kołom banko wym, które ostatecznie przeprowadziły pożyczkę polską. Rezultaty sanacji skarbowej oceniane są w kołach finansowych amerykańskich bardzo pomyślnie, tak iż pożyczka polska uchodziła za interes dobry, o który warto było się ubiegać, wobec pewnych gwarancji i wysokiego oprocentowania.

Machinacje giełdowe, zwrócone przeciwko pożyczce polskiej, są najlepszą dla niej reklamą. Obserwator.

Odlóżona trema

Dopiero za dwa tygodnie będą egzaminowani urzędnicy skarbowi

WARSZAWA, 13. 3. Kancelaria przyjdum ministerjum skarbu zawiadomiła wszystkie luby skarbowe, że ter-

MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU W H O Ł D Z I E

RAUT W SZKOLE PODCHORAŻYCH

WARSZAWA, 13. 3. W dniu 18 b. m. o g. 10 w. odbędzie się w salach reprezentacyjnych Szkoły podchorążych wielki raut ku uczczeniu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Karty wstępu na uroczystość tę wydał Wydział wykonawczy komitetu imiennowego, który urzęduje codziennie między godz. 17—19 w lokalu Straży Kresowej (Nowy Świat 21). Telefon 258-53.

Wśród uroczystości, jakie projektowane są w związku z dniem imienin Marszałka, raut w Szkole podchorążych będzie imponującym wyrazem uczuć społeczeństwa dla Solenizanta i niewątpliwie zgromadzi najwybitniejszych z pośród czciceli zasług twórcy okręgowego czynu współczesnej Polski.

WOJSKOWI! otrzymacie akcje Banku Polskiego

Wobec pewnego opóźnienia ze względu na buchalteryjnych wydana akcji Banku Polskiego, zakupionych przez wojskowych, ministerjum spraw wojskowych wyjaśnia, że zwróciło się do min. skarbu o wypisanie akcji imiennych wszystkim tym subskrybentom, którzy całkowitą należność wpłacili. Termin wydania akcji będzie zakomunikowany poszczególnym oddziałom wojskowym.

POLSKIE DZIEŁA SZTUKI

na amerykańskiej wystawie Instytutu Carnegiego

(b.) Bawił ostatnio w Polsce przez kilka dni p. Larolle, przedstawiciel na Europie Instytutu Carnegiego, celem uzyskania kilkunastu obrazów współczesnych malarzy polskich dla dorocznej wystawy w Pittsburgu (Stany Zjednoczone).

Należy dodać, że Instytut Carnegiego od 24 lat organizuje podobne wystawy, które z Pittsburga objeżdżą następnie większe miasta amerykańskie. W tym roku prawdopodobnie wystawa zawita i do Londynu.

Wieczysta przyjaźń z Persją

ułatwi układ handlowy

Jak się dowiadujemy, rokowania między posłem perskim w Warszawie p. Assad Khan, a delegacją rządu polskiego, dobiegają końca. Tytaz się one całokształtu nieregulowanych dotychczas stosunków pomiędzy Polską a Persją. W pierwszym rzędzie chodzi o zatarcie traktatu wieczystej przyjaźni oraz układu handlowego. Zawaranie układu handlowego p. iadać będzie dla obu państw duże znaczenie gospodarcze.

Już przed wojną 97 proc. towarów przywożonych do Persji, pochodziło z Rosji, z czego blisko 50 proc. przypadało na Królestwo Polskie.

Centralny Związek przemysłu

Nowy zarząd na r. 1925

WARSZAWA, 13. 3. Zarząd Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów ukonstytuował się na rok 1925 w sposób następujący: pp.: Wł. Kiślański (prezes), M. Barciński, T. Kociatkiwicz, St. Laurysiewicz, St. Natanson, St. J. Okolski, T. Popowski, St. Przanowski, T. Sułowski, St. Surzycki, St. Unger, A. Wieniawski, A. Wierzbicki i ...

CZARNE KRUKI SKARBU PAŃSTWA

dostawcy Guzohanu połączni do odpowiedzialności

WARSZAWA, 13. 3. Zarządzona przez ministra skarbu likwidacja głównego Urzędu żywnościowego postępuje szybko naprzód i zakończona zostanie bez strat dla skarbu państwa. Należności od poszczególnych dłużników Guzohanu oraz sposób uiszczenia zobowiązań ustala się drogą układów pojednawczych; tam zaś gdzie nie udaje się osiągnąć porozumienia, skierowywane są sprawy na drogę sądową.

Postępowanie sądowe - egzekucyjne obejmuje następujące firmy: Centrala handlowa spółek i kółek rolniczych, co do której zapadł już wyrok z tytułu pobranej przez te firmę zaliczki w sumie 61.242 zł. wraz z procentami; Dom handlowy Bronisław Rydzewski i Bank przemysłowy warszawski z tytułu gwarancji o sumę 94.015 zł.;

Zygmunt hr. Grocholski o 86.810 zł. z tytułu pobranej zaliczki oraz strat i szkód z powodu niedostarczenia ani jednego wagonu kupionego ziarna; Dom handlowy Józef Rosenwasser o 110.989 zł. z tytułu pobranych akredytyw oraz strat i szkód z procentami; Sp. Akc. „Baranowo” o 80.844 zł. z jednocześnie solidarnym zaskarżeniem Banku Warszawsko-Gdańskiego z tytułu gwarancji oraz o 307.670 z solidarnym zaskarżeniem współwłaścicieli tej firmy pp. Józefa Górskiego i Wacława Mecińskiego;

Józef Tomczak właściciel młyna w Dobrem o 17.645 zł., w której to sprawie zapadł już wyrok Sąd. Okręgowego, zasądziły należną kwotę na rzecz Guzohanu;

J. Kuszeła i Smoczarski w Częstochowie o 21.956 zł. z tytułu pobranych zaliczek oraz strat i szkód z powodu niedostarczenia towaru;

książe Stefan Lubomirski o 62.639 zł., z którym zawarto już układ pojednawczy, przez dłużnika nie wykonany;

Stanisław Nowakowski o 53.489 zł. wraz z procentami.

Niezależnie od spraw przeciwko firmom i osobom wyżej wymienionym toczy się cały szereg spraw drobniejszych przeciwko przedsiębiorcom.

Ponadto wobec ogłoszenia upadłości kilku firm należności Guzohana są rozpatrywane w trybie postępowania u-

Instytutu Carnegiego. Są to sprawy: Związku handlowego rolników polskich o 412.161 zł., młyna Słodowice o 135.677 zł. i Krajowego Towarzystwa żywnościowego o 8.667 zł.

Przy wyborze obrazów, komitet stara się wybierać dzieła sztuki, które najlepiej charakteryzują dany kraj, gdyż jednym z celów Instytutu jest utrzymanie swolnych cech każdej sztuki.

W Polsce p. Larolle wybrał 12 obrazów, Jacka Malczewskiego, Boznańskiej, Pautscha, Borowskiego, Stanisława Czajkowskiego, Mell Muter, Weiss, Pruszkowskiego i innych.

padłościowego. Są to sprawy: Związku handlowego rolników polskich o 412.161 zł., młyna Słodowice o 135.677 zł. i Krajowego Towarzystwa żywnościowego o 8.667 zł.

Poza sprawami cywilnymi zgłoszone zostały sprawy karne przeciwko firmie Pelkowski i Koltscher o przywłaszczenie 10.346 zł. i warszawskiej centrali ziemloplodowej o pobranie należności przy pomocy fałszywych dokumentów, wreszcie przeciwko młynom „Słodowice” i „Spółce akc. młyny i zakłady przemysłowo-żobowe” o brak remanentu Guzohanu. Zaznaczyć należy, iż ta ostatnia firma pokryła w drodze układu pojednawczego należność za brakujące remanenty, wobec czego postępowanie karne toczy się tylko w celu ustalenia winnych.

W związku z akcją likwidacyjną i egzekucyjną główny Urząd żywnościowy wpłacił na poczet długu względem ministerjum skarbu dotychczas 2.300.000 zł., pozostała do wywindykowania suma wynosi 1.700.000 zł.

W ostatnich dniach skierowano na drogę sądową jeszcze kilka spraw, z których najważniejsza jest przeciwko śląskiemu Bankowi spółdzielczemu i firmie „Silunion” w Katowicach o 59.000 zł.

DIALOGI PLEBAŃSKO-PLEBEJSKIE

WARSZAWA (b.) W czasie wczorajszej dyskusji nad konkordatem posłowie wzajemnie przerywali sobie przemówienia dociekami osobistymi.

Kilka z takich dialogów notujemy. Mówił pos. Bagliński z Wyzwolenia, podkreślając, że konkordat stwarza przywileje dla duchowieństwa, które odbywa kary w klasztorze.

Pos. ks. Kaczyński (Ch. D.) przerywał: — Ładny przywilej.

Poc. Czapliński (P. P. S.):

— Nie jest przywilejem śledzić w kryminale, ale w lepszym kryminale!

Pos. ks. Dachowski (Zw. L. N.) robi aluzję do zarzysowującej się lisynty pos. Czaplińskiego:

— Pan jest prawdziwy kanonista, bo pan ma tonsurę!

Pos. Czapliński replikuje:

— Prawo kanoniczne nie leży surze, lecz w głowie.

W czasie przemówienia pos. ks. Styczyńskiego odzywa się głos na lewo:

— Książę często nie chce grzebać w poświęconej ziemi.

Pos. Nowakowski (Zw. L.N.) jak echo:

— Ja pana w tej ziemi pochowam! Chyba dosyć? Nie prawda?

Polska Inwalidom

WARSZAWA, 13. 3. W celu zaasilenia skromnych fundusów Związku i rozwinięcia jaknajbardziej propagandy wśród społeczeństwa, rząd wojenski związku inwalidom wojennych R.P. przystępuje do wydania kwartalnika „Polska-Inwalidom”. Zarząd twrcza się więc do wszyst-

kich pisarzy i literatów polskich z gorącym apelem, aby przysyłali z offarną pomocą i utworami swemi, zasillili uboższymi teke redakcyjna.

Rekopisy uprasza się nadysłać pod adresem: ul. Moniuszki 24, m. 18. Redakcja „Polska-Inwalidom”.

NAŚLADOWCA UMIŃSKIEJ W WARSZAWIE

Z 11taśl zastrzelił kolegę, który nie miał odwagi odebrać sobie życia

(M) Jeszcze nie przebrzmiała sprawa Umieńskiego, a już mamy, tym razem w Warszawie, proces z tego samego artysty, 460 k.k., który mówi o zabójstwie Umieńskiego, popełnionem wskutek nalegania o spór o filary.

Sprawa ta obudziła zrozumiałą sensację w sferach prawniczych, to też sala I-sza Sądu Okręgowego wypełniona była wczoraj po brzegi.

Tragiczny fakt zaszedł pomiędzy dwoma studentami politechniki warszawskiej, Dionizym Smoleńskim lat 23 i Stanisławem Gablerem lat 21.

W drodze do domu nierozłącznymi przyjaciółmi i jakkolwiek charakterystycznie różnie,...

Świadek Stanisław Smigiełski, kolega Gablera, dał niezmiernie dodatnią charakterystykę zmarłego, nadmieniacz, że był to chłopiec gładziernie uczulony i kochający namiętnie do szaleństwa, która sprawiała mu wiele goryczy.

W aktach sprawy znajdował się list Smoleńskiego do narzeczonej, pisany przed zamachem, w którym niedoszły samobójca prosił o pomoc.

Przeprasza swą ukochaną za wszystkie przykrości, oraz kartka, podpisana przez obu desperatów po stwierdzeniu, iż odbierają sobie życie dobrowolnie.

Prokurator Rudnicki popierał oskarżenie w całej rozciągłości, dając ciekawe opinie charakterystyki oskarżonych oraz ich przebieg zakończonych tak tragicznie.

Dalszym ciągiem oskarżycielskiej mowy prokuratora było przedłożenie adw. Szurleja, popierającego powództwo matki zmarłego. Mówca zaznaczył, iż postawiono go w celu wykazania, że Gabler sam na swoje życie nie był zdolny.

nastawać, oskarżonego więc należy uważać za złego ducha nieszczęśliwej ofiary pesymizmu życiowego i zabójce. W imieniu zdrowia moralnego naszej młodzieży rzecznik powództwa domagał się surowego ukarania zabójcy dla przykładu.

Po przemówieniu obrońcy, adw. Śmiarowski, który domagał się wyroku uwięzienia, powołując się na sprawę Umieńskiej, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, mocą którego Smoleński skazany został na półtora roku twierdzy.

W drodze do domu nierozłącznymi przyjaciółmi i jakkolwiek charakterystycznie różnie,...

Przez ten czas ograniczyć się musi pustelnik do towarzystwa jednej tylko osoby, która zaopatrzuje go w jadło. Pustelnikowi drugiej klasy wolno jednakże wygłądzać przez okno, ale tak, aby nie był przez nikogo widziany; dozwolone mu jest także przyjmować odwiedziny obcych osób. Rozmowa jednak musi być prowadzona w ten sposób, aby słychać było głosy, a postacie były niewidzialne. Ten sposób konwersacji przypomina żywo katolickie tajemnic obyczajowych.

Stefanja odsiedziała rok i 14 dni za siostrę

Po wykryciu podstępów, sąd ją uwolnił. Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Stefanii Kretusówny z Chorzowa, oskarżonej o niezwykle fałszerstwo. Sprawa ta miała przebieg następujący: Siostrę oskarżonej skazano swego czasu za dzieciobójstwo na dwa lata więzienia. Zamiast siostry zaczęła odsiadywać karę Stefania i odsiedziała już rok i 14 dni lecz prawda się wydała. Przeciwno Stefanii wdrożono postępowanie karne, lecz sąd w pierwszej instancji ją uwolnił. Jak wynika z rozprawy, rodzina oskarżonej pędzi żywot w niedostatku. Ponieważ skazana utrzymywała rodzinę, przeleciła postanowiła odsiedzieć za nią karę, gdyż sama pracy nie miała.

Tybetańczyk prawdziwie „święty” Idzie na pustynię

I KAŻE SIĘ ZAMUROWAĆ W JASKINI

Kilkakrotnie, a nieudane wyprawy na najwyższy szczyt, górę Everest, dały możliwość dokładnego poznania nie tylko okolicy, pod względem geograficznym i fizycznym, ale pozwoliły europejczykom zetknąć się bliżej z tamtejszymi mieszkańcami i wydrzeć im kilka tajemnic obyczajowych.

Lud tybetański jest bardzo pobożny, skrupulatny w wypełnianiu swych obowiązków religijnych i szczególną czcią otacza swych świętych pustelników.

Trzy są rodzaje pustelników. Pierwszy, to tacy, którzy zrezygnowali z uciech życiowych i ukryli się w samotności swych domów. Otoczeni są wprawdzie rodziną i służbą, wiodą życie wygodne, ale nie opuszczają progów swego domostwa i nie przyjąłby żadnych odwiedziny.

Mniej więcej każdy tybetańczyk dąży do uzyskania łaski niebios w ten sposób spędza jakiś czas w samotności.

Drugim stopniem doskonałości jest samotność w jednym pokoju. Trwa ona 3 dni, 3 miesiące lub trzy lata.

Przez ten czas ograniczyć się musi pustelnik do towarzystwa jednej tylko osoby, która zaopatrzuje go w jadło. Pustelnikowi drugiej klasy wolno jednakże wygłądzać przez okno, ale tak, aby nie był przez nikogo widziany; dozwolone mu jest także przyjmować odwiedziny obcych osób. Rozmowa jednak musi być prowadzona w ten sposób, aby słychać było głosy, a postacie były niewidzialne. Ten sposób konwersacji przypomina żywo katolickie tajemnic obyczajowych.

rozmównice klasztorne, w których zakonnik lub zakonnica znajdują się poza krata. Trzeci rodzaj pustelnictwa jest najbardziej czysty. „Święty” człowiek idzie na pustynię i szuka opuszczonego szałas lub grotę. Towarzyszyć mu może jedna tylko osoba, zwyczajnie uczeń lub ktoś bliski z rodziny, nigdy zaś kobieta, którą pustelnik winien lekceważyć i unikać jej jako pokusy sprrowadzającej świętych z drogi cnoty.

Są tacy wyjątkowi święci, którzy każą się zamurowywać w grotach i otrzymują jadło przez wąską otwór w ścianie. Tacy męczennicy cieszą się ogromnym poważaniem w narodzie i cczą równą boskiej.

Niemowlęta w dancingu paryskim

Dzieci karmi się między jednym tańcem a drugim. Mówią, iż w tym karnawale tańczono mniej niż zeszłego roku, wróża zaś, iż w przyszłym sezonie przejdzie ochota do tańca. Jest to możliwe, tymczasem jednak nie minął szal tańeczny a Paryż wodzi w nim rej.

W wielkim dancingu przy Avenue de Kleber w Paryżu rozgrywa się następująca idylla: Jazz-band gra odczocho same znane i popularne melodie. Publiczność jest w najlepszym nastroju. W rogu sali siedzą dwie kobiety, a jedna z nich trzyma małe dziecko na rękach.

Po krótkiej przerwie muzyka zaczyna na nowo, a jedna z kobiet mówi: „Teraz na mnie kolej”. Podaje poduszkę z dzieckiem przyjaciółce i puszcza się w wir tańca.

Naraz dzieciak zaczyna kwilić. Przyjaciółka stara się go uspokoić, naprzóżno jednak; płacz staje się coraz głośniejszy i zwabia matkę. Dziecko włodne, trzeba je nakarmić. Niema innej rady. Ale matce żal opuścić salę. Zabiera od przyjaciółki poduszkę z maleniństwem, obraca się tyłem do publiczności i daje pierś dziecku.

Nim taniec się skończył syty dzieciak usnął i pozwolił używać nadal rozkoszy tańca młodej matce i jej przyjaciółce.

Gracze angielscy mdleją na meczach

Co robiliby biedni zawodowcy na boiskach warszawskich?

Podczas meczu dwóch drużyn zawodowych pierwszej ligi, rozegranych ostatnio w Anglii na dość rozległym boisku, zawodnicy obu stron tak się wysilił, że bezpośrednio po gwizdku końcowym siedzą czterej gracze padli nieprzytomni na murawie. Prasa angielska, omawiając szeroko ten wypadek, przypisuje go w pierwszej mierze „niezwykłej ciężkości terenu”, potem zaś wyjątkowo ostrzemu tempu gry.

Ciekawe jest, co też działo się z graczami angielskimi na kochanym

ATAK GAZOWY

na poselstwo sowieckie w Warszawie

Urzednicy powdziewali maski ochronne, maszynistki mdlały ze strachu

W korytarzu piwnicznym znaleziono naczynie, z którego wydzielaly się duszące opary

W biurku referenta ministerjum spraw zagranicznych zadzwiezał telefon. Urzednik przyłożył słuchawkę do ucha. Po chwili zerwał się z krzesła.

Co się stało? Dzwonił hotel Rzymski. Ktoś podłożył bombę z gazem trującym. W poselstwie wywiązała panika!

Referent nie zwlekał. Wobec tak alarmującej wiadomości połączył się z ministerjum spraw wewnętrznych, skąd wydano odpowiednie polecenie komendzie policji.

Alarm nastąpił o godzinie 10 rano. Po upływie kwadransa do hotelu Rzymskiego wpadł zdyszany dzielnicy, nie bacząc na straszne niebezpieczeństwo, wbiegł po schodach na górne kondygnacje.

Korytarz hotelowy był napełniony jakimś cuchnącym gazem, który przyprawiał o mdłości. Policjant przypominał sobie instrukcję z czasów wojny, zwiżył pod kranem chusteczkę i przycisnął do ust.

Nagle z zakrętu na krztuszącego się policjanta wyskoczył jakiś straszdydo, wystrojony w maskę przeciwgazową. Na migi wyłomaczył dzielnicomu, że gazy wydostają się z piwnicy. Policjant pomknął jak strzała. Po drodze spotkał młodą panią, przelatującą z rozwianiem parasolki przez korytarz. Była zalana łzami.

W oczach jej malowało się przerażenie. Na widok granatowego munduru wyciągnęła błagalnie ręce i zawołała: — Gorodowej! Mileniki gołubczyk! Spasajcie!

Dzielny policjant nie stracił

głowy i, zorientowawszy się w zapachu, który wcale nie był podobny do aromatów, spotykanych na froncie bojowym, szybko ustalił przyczynę popłochu.

Oto w korytarzu piwnicznym stała beczka z resztkami przegniłej kapusty kwaszonej. Wyniesiono ją z podziemi, ponieważ mistrz Dmowski, właściciel restauracji hotelowej wydał takie zarządzenie, gdyż nosi się z zamiarem rozszerzenia piwnic z okazji przybycia wielkiego transportu win i koniaków francuskich, które zajmą dość dużo miejsca.

Choć sprawa się wyjaśniła, jednak nie zapomniano o spisaniu protokołu.

Człowiek, który odgryzał szczurom głowy padł z przegrzyoną krtanią i rozszarpaną twarzą

Tragiczny koniec okrutnych widowisk ulicy londyńskiej. Szczególny sposób zarobkowania wymyślił sobie kilku nędzarzy londyńskich.

Z braku lepszego zajęcia popisywali się przed uliczną publicznością w dzielnicy robotniczej, następującą sztuką: Złapanemu do pułapki szczurowi uchylano drzewczki.

Przy otworze klęczał „artysta” z otwartymi ustami, a gdy zgłodniały szczur usiłował przemknąć się przez otwór, artysta chwycił go rękami i odgryzał mu głowę.

Przedstawienie to wywoływało nieopisany entuzjazm gwiazdy ulicznej a w kapeluszu artysty padały gęsto drobne sztuki monety.

Zdarzyło się jednak przed kilku dniami, że jeden z takich sztukmistrzów źle uchwycił zębami szczura, a rozszarpany bółem zwierzę, przegrzył mu krtani i poszarpał twarz.

Po kilku dniach męczarni „artysta”, który bawił ulicę wyuzdanym okrucieństwem, zmarł.

Dwudziestoletnia robotnica ODZYSKUJE BOGATEGO OJCA, którego nigdy nie znała

Życie układa takie powieści, o jakich się nie śniło najfantastyczniejszym nawet autorom.

Niejak Antoni Stefy poznał przed 22 laty 17-letnią dziewczynę. Między młodymi zawiązał się stosunek miłosny, którego wynikiem było dziecko. Stefy porzucił niebawem matkę swego córki i odjechał z Budapesztu do Ameryki.

Tymczasem porzucona, pozbawiona środków do życia i wypędzona z domu rodzicielskiego, dziewczyna znalazła się w sytuacji bez wyjścia. Nie mogąc wychować swego dziecka, podłożyła je pod drzwi pewnej ubogiej kobiety i z rozpaczy popeniła samobójstwo.

Upłynął szereg lat. Antoni Stefy był kelnerem na parowcu amerykańskim i po kilkuletnich podróżach założył w Liverpoolu, w Anglii, restaurację dla marynarzy. Ożenił się z angiolką, miał z nią dwoje dzieci i dorobił się znacznego majątku. Pewnego dnia spadł grom na jego rodzinne szczęście. Żona zachorowała na tyfus i umarła, a wraz z nią dwoje dzieci. Stefy został sam na świecie.

Wtedy przypomniała mu się kochanka młodości, postanowił ją odszukać i naprawić dawną krzywdę. Zlikwidował więc interesy w Liverpoolu i przed dwoma miesiącami przyjechał do Budapesztu. W rodzinnym mieście dowiedział się o śmierci matki swego dziecka.

Ciężki wyrzut wstrząsnął jego sumieniem, chciał przynajmniej odzyskać córkę tak haniebnie kiedyś porzuconą. Czterech detektywów zaprzęgił do pracy, nie żałując grosza. Na podstawie dawnych protokołów policyjnych ustalono datę śmierci i w ślad za tem stwierdzono dzień, w którym przed drzwiami domu przy ulicy Rakocznego nr. 16 znaleziono kilkutygodniową dziewczynkę. Owinięta była w czarną chustę, a do poduszki przyszyta była kartka z napisem: „Urodziła się 1903 roku, 12 maja, nazywa się Amalia”.

Po 6 tygodniach poszukiwań odnaleziono kobietę, która zajęła się dzieckiem i wychowywała je jak swoje.

Była kiedyś sklepikarka, ale zestarzała się i zniedołężniała, a jedyną pociechą i osłoda jej życia stała się 21-letnia wychowanka, robotnica w fabryce tytoniu, która pracą swoją utrzymywała siebie i opiekunkę.

Zjawienie się bogatego ojca zmieniło los dwojga tych istot. Stefy stał się znów szczęśliwym ojcem i w jednym z większych miast węgierskich zamierza założyć restaurację.

MODA, A KIESZEŃ

MARCOWA NIESPODZIANKA

Marzec i wiosna, bo... pogwiżdżają świstaki na ulicach i unoszą się ku chmurkom błękitnym błyszczące grona baloników.

W takiej jak ta chwili kwestja życia i śmierci staje się kapeluszem. Moda marcowa daje zupełnie równouprawnienie słomkom, filcom i jedwabiom. Filce na wiosnę? — zawołacie ze zdumieniem, rozwierając rzesy uczerzonione jak szczecinowe pendzelki. Tylko dzicy (mam na myśli cowbojów) noszą filce na wiosnę. Myśmy jeszcze dotąd nie pasali — nosimy filce tylko w lipcowe upały — jak mówi polski poeta.

Wyobraźcie sobie, najmilsze Czytelniczki, że w tym roku bardzo modne będą kapelusiki filcowe; dużo filców ze słomka, jedwabiu i, jak zwykle, jedwabiu ze słomka.

Moja Czytelniczko, która z żalem i gorczyczą nosisz kapelusze jedwabny, pociesz się, bo jesteś w zgodzie z modą, przypnij sobie tylko świeżą ozdobę do koczki, (czy to gwóźdźik po parysku, czy tradycyjny pęczek fijołków) i ani dbaj, jeżeli ktoś się ośmieli powiedzieć ci, że nie masz jeszcze słomkowego kapelusza, powołaj się na Antukę.

Antuka.

SPORT

Co kraj --- to obyczaj

Otarz na boisku piłkarskim

Czegóż nie jest zdolny uczynić klub, aby wygrać każdy mecz w ogóle, a w szczególności jakiegoś mistrzostwa, czy międzynarodowego. W krajnie głębokiej wiary i jeszcze głęboższych założeń piłkarze posiadają szereg ułotnych przesądów, dotyczących nie postrępnego rozegrania meczu w piłkę nożną. Przed laty utarł się tam zwyczaj, że aby południowy temperament zarówno grać, jak i publiczność nie przekroczyć granic umiarności, przed rozpoczęciem zawodów, pierwszego kopnięcia piłki winno dokonać małego dzieła. Ostatnio, przed ważniejszymi spotkaniami dążyć do zamknięcia prawy.

W tym celu niektórzy kopali poświęconą przez siebie piłkę.

Jednemu z klubów prowincjonalnych ceremonie tej widać nie wystarczyło. To też po naradzie, zarząd klubu postanowił skokietować niebieska i wybudował otarż, przy którym odprawiane będą modły na intencje zwycięstwa.

U nas w Polsce piłkarze posiadają również różne przesady. Między innymi gracz mistrza stolicy „Polonia” uważa, że drużyna ich przegra w każdym meczu, na którym dokonano jej lotografii grupowej przez gra, albo podczas przerwy.

W drodze do domu nierozłącznymi przyjaciółmi i jakkolwiek charakterystycznie różnie,...

Przez ten czas ograniczyć się musi pustelnik do towarzystwa jednej tylko osoby, która zaopatrzuje go w jadło. Pustelnikowi drugiej klasy wolno jednakże wygłądzać przez okno, ale tak, aby nie był przez nikogo widziany; dozwolone mu jest także przyjmować odwiedziny obcych osób. Rozmowa jednak musi być prowadzona w ten sposób, aby słychać było głosy, a postacie były niewidzialne. Ten sposób konwersacji przypomina żywo katolickie tajemnic obyczajowych.

Przez ten czas ograniczyć się musi pustelnik do towarzystwa jednej tylko osoby, która zaopatrzuje go w jadło. Pustelnikowi drugiej klasy wolno jednakże wygłądzać przez okno, ale tak, aby nie był przez nikogo widziany; dozwolone mu jest także przyjmować odwiedziny obcych osób. Rozmowa jednak musi być prowadzona w ten sposób, aby słychać było głosy, a postacie były niewidzialne. Ten sposób konwersacji przypomina żywo katolickie tajemnic obyczajowych.

Przez ten czas ograniczyć się musi pustelnik do towarzystwa jednej tylko osoby, która zaopatrzuje go w jadło. Pustelnikowi drugiej klasy wolno jednakże wygłądzać przez okno, ale tak, aby nie był przez nikogo widziany; dozwolone mu jest także przyjmować odwiedziny obcych osób. Rozmowa jednak musi być prowadzona w ten sposób, aby słychać było głosy, a postacie były niewidzialne. Ten sposób konwersacji przypomina żywo katolickie tajemnic obyczajowych.

Przez ten czas ograniczyć się musi pustelnik do towarzystwa jednej tylko osoby, która zaopatrzuje go w jadło. Pustelnikowi drugiej klasy wolno jednakże wygłądzać przez okno, ale tak, aby nie był przez nikogo widziany; dozwolone mu jest także przyjmować odwiedziny obcych osób. Rozmowa jednak musi być prowadzona w ten sposób, aby słychać było głosy, a postacie były niewidzialne. Ten sposób konwersacji przypomina żywo katolickie tajemnic obyczajowych.

Przez ten czas ograniczyć się musi pustelnik do towarzystwa jednej tylko osoby, która zaopatrzuje go w jadło. Pustelnikowi drugiej klasy wolno jednakże wygłądzać przez okno, ale tak, aby nie był przez nikogo widziany; dozwolone mu jest także przyjmować odwiedziny obcych osób. Rozmowa jednak musi być prowadzona w ten sposób, aby słychać było głosy, a postacie były niewidzialne. Ten sposób konwersacji przypomina żywo katolickie tajemnic obyczajowych.

KURJER WYDAWNICZY

Zjednoczone zakłady kartograficzne wydawnicze Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wzsz. pod firmą „Książka — Atlas” rozpoczęły wydanie wyboru pism sławnego entomologa J. H. Fabre'a. Nazwie wydawnictwa dwa tomy „Nasi sprzymierzeńcy” i „Z życia owadów”. Fabre, jeden z najznakomitszych przyrodników nowożytnych, zmarł przed dwudziestu laty jako starzec 92-letni, przetrwał życie pustelnika w swej drodze, podziadłość w południowej Francji, podpatrując tajemnice życia owadów. Szczegóły ich obyczajów i przyjaźni obserwował w laboratorium, co zyskało mu w warunkach naturalnych, w polu pod opieką niebem. Ten genialny badacz był nie tylko uczeni, ale i wybitnym artystą. Książki jego o owadach stworzonych są dziełami sztuki. Piękną i poezją dowcipu i wdzięku. Jest to najrozkośniejsza literatura, jaka przyniosła sobie wyobraźnia człowieka. Przed czytelnikiem staje się świat, daje niesłychanie jasny obraz przyrody i malowniczy obraz życia owadów. Każdy rozdział Fabre'a jest doskonałym owocem doświadczeń i najczystsze naukowe i piękne.

